

2 sierpnia 2007



Gotowa jedyna polska fabryka utylizacji amunicji

Zakłady Metalowe “Mesko” zakończyły jedną z najdroższych i najnowocześniejszych inwestycji w swojej historii – budowę jedynej w Polsce linii do utylizacji amunicji.

Zakłady Metalowe “Mesko” zakończyły jedną z najdroższych i najnowocześniejszych inwestycji w swojej historii – budowę jedynej w Polsce linii do utylizacji amunicji.

– U podstaw tej inwestycji leżały tak naprawdę problemy ze starą amunicją, która zalega w magazynach. W Polsce jest jej około 50 tys. ton. Niektóre typy są tak stare, że wojsko zdążyło już wycofać uzbrojenie, do którego była przeznaczona – mówi Piotr Mazurek, prezes zarządu ZM “Mesko” w Skarżysku Kamiennej.

Hala ze względów bezpieczeństwa stanęła na zakładowym poligonie, daleko od najbliższych zabudowań. Z zewnątrz nowoczesny budynek w niczym nie przypomina tych, które są na terenie zakładu od kilkudziesięciu lat. – Zakończyliśmy montaż urządzeń. W sierpniu zaczniemy próby technologiczne oraz przetestujemy zniszczenie pierwszej partii amunicji – mówi Mazurek. Zapowiada, że pełny rozruch nastąpi dopiero za kilka miesięcy. – Niewielkie opóźnienie to konsekwencja kłopotów z rozstrzygnięciem przetargów – wyjaśnia.

W hali zamontowane są dwie linie. Pierwsza będzie służyła do utylizacji amunicji artyleryjskiej o kalibrze powyżej 57 milimetrów. Druga do utylizacji amunicji mniejszego kalibru, np. karabinowej. – Dzięki temu Mesko może zutylizować każdy rodzaj amunicji. Od małego kalibru do artyleryjskiej kalibru 155 milimetrów – podkreśla prezes Mazurek.

W fabryce zamontowano m.in. piec do spalania materiałów wybuchowych i piec detonacyjny, system do wytapiania materiałów wybuchowych i demontażu min. Zainstalowano też piłę do cięcia pod wodą większych pocisków i nietypowych głowic. Dzięki temu uda się odzyskać m.in. metale kolorowe oraz niektóre materiały wybuchowe, które po przeróbce mogą być użyte w górnictwie. – A całość przy zachowaniu wyjątkowo ostrych norm ekologicznych i norm bezpieczeństwa. Linia jest zautomatyzowana, w pełni monitorowana, a do obsługi jest potrzebnych tylko 30 osób. Właśnie kompletujemy obsadę – podkreśla prezes Mesko. Nie chce zdradzić, ile kosztowała ta inwestycja. – To tajemnica handlowa – zastrzega.

Uruchomienie linii to część programu offsetowego, związanego z zakupem przez Wojsko

Polskie myśliwców wielozadaniowych F-16 za około 6 mld dolarów. Lockheed Martin w ramach offsetu zobowiązał się do inwestycji w Polsce, a jego znaczna część trafiła do Meska. Gdy w 2005 roku podpisywano umowę pomiędzy skandynawskimi zakładami Nammo, które należą do LM, a Meskiem, mówiono, że jest on wart po zastosowaniu tzw. przelicznika offsetowego 876 mln dolarów. W Skarżysku w jego ramach poza fabryką do utylizacji amunicji uruchomiono też produkcję amunicji strzeleckiej do F-16.

Linia do utylizacji w skarżyskim Mesku będzie jedyną w kraju. Taka inwestycja była niezwykle potrzebna. Polska po wejściu do Unii Europejskiej zobowiązała się, że do 2013 roku zlikwiduje starą i niepotrzebną amunicję. Na światowym rynku zutylicowanie kilograma kosztuje od 27 do 40 dolarów. - Dla nas najważniejsze jest bezpieczne zaspokojenie krajowych potrzeb, ale już mamy zapytania z zagranicy o możliwości likwidacji starej amunicji, również ze Skandynawii - mówi Mazurek.

Źródło: www.gazeta.pl